



Opis trasy Chodzież MTB Maraton 2018

Chodzież 2018 - Mistrzostwa Wielkopolski w Maratonach MTB.

Miasteczko zlokalizowane w pewnym oddaleniu od parkingów, ale specyfika tego miejsca nie pozwala na inne zagospodarowanie terenu. Amfiteatr nad jeziorem Strzeleckim ma swój specyficzny klimat...

Startujemy z miasteczka rowerowego, bez pojazdu rozprowadzającego, najpierw dystans MEGA, start „masowy”, następnie po 15 minutach rozpoczną rywalizację zawodnicy z MINI startując sektorami. Pierwsze metry jak zwykle będą trochę nerwowe, więc szanujmy siebie nawzajem, do dyspozycji mamy jeszcze wiele kilometrów, gdzie będziemy mogli wykazać się mocą...

Po pokonaniu ok. 300 m (wszystko duktem leśnym) skręcamy w lewo i po krótkim zjeździe pojawia się asfalt. Będzie on towarzyszył zawodnikom przez pierwsze kilometry, w sumie ok. 2 km. Jednak jeżeli ktoś myśli, że będzie lekko, to jest w błędzie. Pierwsze 4 km to podjazd, (ok. kilometra asfaltu, reszta dukt leśny) średnio to ok. 4 % nachylenia, niby niewiele, ale da się odczuć i pierwsza selekcja już nastąpi... W sumie na tym odcinku kolarze pokonają 110 m w pionie... Po lekkim zjeździe i ostrym skręcie w lewo wspinaczki ciąg dalszy... Na odcinku ok. 500 m wjedziemy mniej więcej na 8 piętro (ok. 25 m w pionie). Niewiele? Tylko tak wydaje...

Dalej będzie typowo po „chodziejsku” - czasami w górę, czasami w dół... Mając ok. 7 km w nogach docieramy do asfaltu, będzie twardziej, ale wcale nie lżej... Niby odpoczynek, ale to ciąg dalszy „zmyłek”. Będzie nam towarzyszyć wrażenie, jakby powietrza w kole było mało... 3% podjazdu nie widać, ale czuć... Oj i to bardzo...

Koniec przyjemności, skręt w prawo i z powrotem w teren... Trochę „płaskiego” i zaczynamy: malutko, ok. 1 km podjazdu i jakieś 15 pięter w górę (ok. 50 m).

Po 10 km w nogach i po pokonaniu w pionie ok. 200 m, najbliższe kilometry wyglądają bardzo podobnie - góra, dół, góra, dół... (kolejność jak najbardziej prawidłowa, wrażenie jest takie, jakby podjazdów było więcej...)

Na 15. kilometrze bufet, MEGA na pierwszej rundzie raczej pominie, jednak na drugiej pętli warto się zatrzymać i uzupełnić zapasy. 1,5 km dalej skręt w prawo i jeden z ciekawszych odcinków. Będzie trochę kręcenia kierownicą, czasami wąsko i na pewno bardzo zabawnie...

Mniej więcej pomiędzy 20 a 23 km będzie trochę spokoju. To znaczy, nie będzie górek, ale pomiędzy stawami zawsze wieje powieje... i to zawsze w twarz (tak twierdzą lokalni rowerzyści)...

Pozostałe 5 km do rozjazdu niewiele różni się od pokonanych kilometrów, czasami w górę, czasami w dół... I tak docieramy do rozjazdu, MEGA skręca w prawo i zaczyna zabawę od początku (z możliwością uzupełnienia zapasów na bufecie, ok. 28 km). Zawodnicy z MINI w tym miejscu jadą prosto i po pokonaniu krótkiego, acz dość zdradliwego zjazdu docierają do mety... Uczulamy szczególnie na ten moment, ponieważ w latach ubiegłych właśnie na tym odcinku wielu zawodników przedwcześnie zakończyło rywalizację. Sam zjazd wcale nie jest niebezpieczny. Po prostu każdy myślami jest już na mecie i to działa dekoncentrująco...

Zawsze trzeba pamiętać że najbardziej niebezpieczne momenty naszych zmagania to pierwsze i ostatnie kilometry. Po środku jest spokojniej...



A za linią mety jak zwykle kibice z gratulacjami i w większości wypadków rywale (bo zwycięzca jest zawsze tylko jeden...ten pierwszy), którym należą się obietnice, że następnym razem to my na nich będziemy czekać...

Zapraszamy!